

1. **Imię i nazwisko:** dr Christian Danowicz

2. **posiadane dyplomy, stopnie naukowe i artystyczne.**

- Dyplom magistra sztuki, Uniwersytet Muzyczny im. Fryderyka Chopina w Warszawie, 2010

- stopień doktora sztuk muzycznych na podstawie przedstawionej rozprawy doktorskiej: *glissando i portamento jako środek wyrazu muzycznego w muzyce francuskiej przełomu wieku XIX i XX*, Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, 2014

- dyplom ukończenia studiów w Escuela de Musica Reina Sofia w Madrycie, 2013

3. **Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych/artystycznych.**

2010- obecnie: Koncertmistrz NFM Wrocławskiej Orkiestry Leopoldinum

2014- obecnie: Akademia Muzyczna im. K. Lipińskiego we Wrocławiu

2011- obecnie: NFM Trio Solistów Leopoldinum

4. **Wskazanie osiągnięcia* wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.):**

Autorzy i tytuły dzieł:

- *Mikołaj Górecki: Concerto Nottutno na skrzypce i orkiestrę smyczkową*

- *Karol Szymanowski/ Paweł Kochański: taniec góralski z baletu 'Harnasie', ar.*

Christian Danowicz

Utwory znajdują się na płycie Made in Poland wydanej przez DUX w 2017 r.

Współwykonawcy: Orkiestra NFM Leopoldinum

– *Gabriel Faure: kwartet fortepianowy n. 2*

Utwór znajduje się na płycie Faure Piano Quartets wydanej przez J.B Records w 2015 r.

współwykonawcy: Trio Solistów Leopoldinum (altówka; Michał Micker, wiolonczela:

Marcin Misiak), fortepian: Anna Rutkowska-Schock

Omówienie celów artystycznych wyżej wymienionych prac oraz podsumowanie pozostałych osiągnięć artystycznych znajdują się w części opisowej niniejszego autoreferatu.

Zawiłe losy mojej rodziny, jej wielorakość kulturowa wynikająca z ruchów emigracyjnych sprawiły, że już od najmłodszych lat poszukiwałem własnej tożsamości i podejmowałem próby jej zdefiniowania. Z uwagi na środowisko, w którym się wychowałem, od zawsze działania te ściśle wiązały się z moim rozwojem artystycznym.

Urodziłem się w Buenos Aires, w rodzinie o korzeniach włoskich oraz polskich. W latach 80., gdy skończyłem trzy lata, wraz z rodzicami wyjechalismy z Argentyny i osiedliliśmy się we Francji. Kilkanaście lat później, w 2005 roku przyjechałem do Polski, by tu rozpocząć studia. W moim rodzinnym domu mówiło się po hiszpańsku, w szkole po francusku, a podczas wakacji spędzanych z rodziną matki – po włosku. Języka polskiego nauczyłem się by móc zamieszkać w Warszawie.

Moim pierwszym nauczycielem skrzypiec był mój ojciec, u którego kształciłem się do szesnastego roku życia. To ojciec zaszczerpił we mnie muzyczną pasję, jemu też zawdzięczam miłość do instrumentu oraz znajomość dyskografii mistrzów wiolinistyki I poł. XX wieku. Choć Enrique Danowicz ukończył studia u wybitnego pedagoga Louisa Persingera w Julliard School of Music w Nowym Jorku, sam miał dość nietypowe podejście do metodyki nauki gry. Kładł nacisk na swobodę, kreatywność i intuicję muzyka odsuwając na plan dalszy problemy techniczne, które ów muzyk mógłby napotkać. Mój ojciec wychodził z założenia, że utalentowany skrzypek w sposób instynktowny, tj. bez ćwiczenia gam i wprawek, jest w stanie pokonać wszelkie trudności. Choć dziś nie do końca zgadzam się z jego koncepcją, to z perspektywy czasu muszę przyznać, że niepodważalną jej wartością było pobudzanie w uczniu pierwiastka twórczego i dbałość o to, by nie wpadał w rutynę, czemu sprzyjały częste zmiany smyczków, zgodnie z potrzebami danej chwili.

Intuicyjność i swobodę gry Enrique Danowicz wykształcił w młodości dzięki współpracy z największymi gwiazdami argentyńskiego tanga, na czele z Astorem Piazzollą. Dzięki ojcu poznałem najważniejsze elementy tego gatunku i stylu wywodzące się z długiej tradycji znanej tylko tangueros. Gdy byłem jeszcze dzieckiem, koncertowałem w wielu zespołach, w których grał. Tango umożliwia muzykowi pewną dowolność frazowania, rytmiki, swobodę artykulacji i wysokości dźwięków. Istnieją zasady, które zobowiązują, jednak nie ograniczają kreatywności

artysty. Tu znajduję źródło metodyki nauczania mojego ojca i widzę też pewną analogię do wykonawstwa muzyki dawnej, szczególnie barokowej.

Jako nastolatek poznałem wybitnego francusko-szwajcarskiego skrzypka i pedagoga Gillesa Colliarda, który zaprosił mnie do swojej klasy w Tuluzie. Tam zacząłem grać na skrzypcach barokowych. U Colliarda zrozumiałem, że jeśli muzykalność nie jest w silnej relacji z pracą intelektualną czyli analizą formalną dzieła, harmoniczną i stylistyczną przekaz artystyczny jest nieprawdziwy i niezgodny z zamierzeniem kompozytora. Wątpliwości jakie zacząłem mieć na temat poziomu swoich technicznych umiejętności gry skłoniły mnie do poszukiwań pedagoga, który zgodziłby się zrobić ze mną tzw. krok wstecz i pokazać zestaw podstawowych ćwiczeń rozwijających technikę obu rąk, takich jak gamy, pasaże, wprawki i ćwiczenia na prawą rękę, w tym te wykonywane na pustych strunach. Istniało we mnie przekonanie, większość wybitnych skrzypków kształciła się w krajach Europy Wschodniej, dlatego i ja obrałem taki kierunek. Byłem zdeterminowany by wyjechać z Francji i zacząć traktować swoją grę jako wyzwanie do ciągłego rozwoju. To, że trafiłem do Polski mogło być bądź dziełem przypadku, bądź też podświadomą chęcią odnalezienia swoich korzeni.

W Warszawie poznałem prof. Julię Jakimowicz-Jakowicz, która przez rok przygotowywała mnie do egzaminów wstępnych na Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina. Z perspektywy czasu przyznaję, że był to jeden z najważniejszych okresów w moim zawodowym życiu. Nauczyłem się wówczas większości mechanizmów prawej i lewej ręki, tj. grania „ze struny”, kontroli nad smyczkiem, a w szczególności jego zagospodarowaniem, pozycji kciuka, zmian pozycji oraz techniki przygotowawczej. Wszystko to, znane większości skrzypkom, dla mnie było niemalże objawieniem – odtajnionym mechanizmem, który wpływa na jakość wykonania dzieła. Najbardziej obrazowe porównanie, jakie przychodziło mi wówczas do głowy dotyczyło pozytywki, która wygrywa swoją melodię nie dlatego, że ma właściwości magiczne, ale że jej brzmienie jest wypadkową pracy wielu trybików.

Gdy dostałem się na UMCF, przez pierwsze trzy lata kontynuowałem naukę u prof. Jakimowicz-Jakowicz. Na kolejne dwa lata przeniósłem się do klasy skrzypiec prof. Krzysztofa Jakowicza, w pracy z którym głównie skupialiśmy się nad dźwiękiem

i interpretacją dzieł. Profesor Jakowicz przygotował mnie do Międzynarodowego Konkursu na Skrzypce Solo im. T. Wrońskiego, na którym otrzymałem III Nagrodę i dwie Nagrody Specjalne: dla najlepszego uczestnika z UMFC i za najciekawszą osobowość. Z uwagi na drogę, którą przebyłem i trudności jakie pokonałem podczas mojej edukacji, wyróżnienie to było dla mnie wyjątkowe.

Niemalże równolegle ze studiami w klasie skrzypiec na UMFC w Warszawie, jedynie z rocznym opóźnieniem, rozpocząłem studia w klasie dyrygentury prof. Antoniego Wita i prof. Tomasza Bugaja. Wyniosłem z nich nie tylko umiejętność prowadzenia zespołów, ale też pogłębioną znajomość dużych form oraz świadomość własnego ciała. Ruchy dyrygenta ściśle związane są z elementami dzieła muzycznego, czyli prowadzeniem melodii, zmianami artykulacji i dynamiki. Dyrygent wykonuje przesadne ruchy, aby jego intencja była jasna dla wszystkich muzyków, także tych siedzących w ostatnich pulpitych. Dzięki tej wiedzy zyskałem większą kontrolę nad rękami, szczególnie prawą, co pozwoliło mi rozwinąć lepszą, bardziej kontrastową i zrozumiałą dla słuchacza narrację w grze na skrzypcach.

Studia dyrygenckie sprawiły, że stałem się bardziej świadomym, a przez to lepszym skrzypkiem. Dzięki tym doświadczeniom jest mi łatwiej sprawować od 2010 roku funkcję koncertmistrza orkiestry NFM Leopoldinum we Wrocławiu.

W 2011 roku rozpocząłem studia doktoranckie w klasie skrzypiec prof. Jarosława Pietrzaka. W efekcie tej współpracy nauczyłem się wielu nowych rozwiązań dla trudnych technicznie miejsc w repertuarze wirtuozowskim, oraz wielu wprawek i ćwiczeń, które pozwoliły mi na większą swobodę oraz kontrolę w grze. Był to dla mnie ważny okres, ponieważ tę merytoryczną wiedzę którą zdobyłem u profesora Pietrzaka, staram się dziś przekazywać swoim studentom.

Prof. Pietrzak przygotował mnie do XIV Międzynarodowego Konkursu im. H. Wieniawskiego. Z etapu preselekcyjnego, do którego zgłosiło się ponad 300 skrzypków z całego świata, zostałem wybrany przez Maestro Maxima Vengerova do wąskiej grupy uczestników przesłuchań konkursowych w Poznaniu, które są jedną z najbardziej prestiżowych imprez muzycznych na świecie.

W latach 2013-2014 studiowałem w Szkole Reina Sofia w klasie kameralistyki Günтера Pichlera, wybitnego skrzypka, pedagoga, prymariusza najsłynniejszego na świecie kwartetu smyczkowego Alban Berg Quartet.

Prof. Pichler przybliżył mi styl gry szkoły wiedeńskiej, przejawiający się w selektywnej artykulacji, klasycznym frazowaniu oraz wykonywaniu trójdźwięków i czterodźwięków „płasko”, jednym pociągnięciem smyczka.

Od rozpoczęcia studiów na UMCF do uzyskania stopnia doktora przeszedłem wyjątkowo intensywny okres rozwoju techniki gry. Każdy z wyżej wymienionych autorytetów świata muzycznego pomógł mi znaleźć środki, dzięki którym zacząłem w pełni realizować się artystycznie. Zmieniła się też nieco moja ekspresja i muzykalność. Zrozumiałem, że interpretacja dzieła winna wynikać ze stylu, formy, intencji kompozytora i czasów, w których tworzył, nie zaś ze swobodnej inwencji wykonawcy. Choć pedagodzy cenili moje zaangażowanie i kreatywność, wiedziałem już, że powinienem unikać nadmiernego stosowania glissand i portament, hamować niektóre, czasem szalone pomysły i wiernie realizować rytm. Moja praca doktorska *Glissando i portamento jako środek wyrazu muzycznego w muzyce francuskiej przełomu wieku XIX i XX* uświadomiła mi, że każdy rodzaj muzyki wyraża emocje w sobie tylko właściwy sposób. Instynkt zaś powinien współdziałać z intelektem. Poszukiwanie tożsamości było dla mnie kluczowe: nie mogłem być argentyńskim skrzypkiem tangowym, który zniekształca brzmienie muzyki klasycznej, ani francuskim, dla którego intelekt jest ważniejszy od intuicji muzycznej, ani też polskim, ponieważ zbyt krótko mieszkalem w tym kraju i za mało znam jego kulturę. Myślę, że dojrzałość artystyczną osiągnąłem wtedy, gdy świadomy wszystkich aspektów gry i własnych umiejętności, zacząłem wykorzystywać pozytywne cechy swoich doświadczeń kulturowych oraz muzycznej osobowości.

Cele artystyczne dzieła

Ideą mojego dzieła jest zatem swoista synteza wszystkich tradycji i kultur z których się wywodzę i odnalezienie dzięki niej własnej tożsamości artystycznej. Muzyka francuska zawsze bliska była memu sercu – dziś, z powodu nostalgii nawet bliższa niż kiedykolwiek. Z drugiej strony, gdy dwanaście lat temu zamieszkałem w

Polsce, zostałem oczarowany tutejszą muzyką, tak klasyczną, jak i ludową. Szczególne wrażenie zrobiła na mnie twórczość Karola Szymanowskiego – jej ponadczasowy i uniwersalny wymiar. Jako obcokrajowiec nigdy nie mogłem zrozumieć dlaczego nie jest popularna na całym świecie tak, jak na to zasługuje. Jeszcze przed rozpoczęciem doktoratu nagrywałem dużo muzyki argentyńskiej i francuskiej. Zmierzenie się z muzyką polską było wyzwaniem niezwykle kuszącym.

Folklor góralski, którym Szymanowski inspirował się w ostatnim okresie twórczości, wywołuje u mnie szczególne emocje. To one stały się motywacją do zinstrumentowania na orkiestrę kameralną *Tańca Góralskiego* z baletu *Harnasie*. Utwór ten istnieje również w wersji na skrzypce i fortepian, zaaranżowanej przez serdecznego przyjaciela kompozytora Pawła Kochańskiego. Skrzypce realizują temat orkiestry i chóru w sposób niezwykle efektowny czyniąc partię wirtuozowską. Ale oryginalną kompozycję Szymanowskiego cechuje bogate instrumentarium, gęsta faktura oddająca wiele różnorodnych kolorów charakterystycznych dla impresjonizmu. Podjąłem decyzję, by pozostawić partię skrzypiec w ujęciu Kochańskiego, dodając od siebie różne rodzaje vibracji i artykulacji typowej dla folkloru góralskiego i starając się nie przesadzić z „góralszczyzną”, aby nie zatracić uniwersalnego charakteru dzieła. Postanowiłem też poszukać brzmienia bliższego oryginałowi, tj. autentycznej muzyki ludowej, której nie mógł odtworzyć fortepian, mogła zaś orkiestra smyczkowa. Z instrumentów smyczkowych można bowiem wydobyć wiele barw wykorzystując takie efekty jak *sul tasto*, *sul ponticello*, perkusyjne *col legno* czy bartokowskie *pizzicato*. Wyzwaniem okazało się także nagranie utworu bez dyrygenta, przy czym szczególną trudność stanowiło zsynchronizowanie partii w synkopowanej części szybkiej. Z satysfakcją stwierdzam, że orkiestra wykonała moją aranżację tak, jak sobie ją wyobrażałem.

Concerto Notturmo Henryka Mikołaja Góreckiego jest jednym z najciekawszych polskich koncertów skrzypcowych XXI wieku. Co zaskakujące, instrument solowy potraktowany został przez kompozytora w sposób klasyczny – melodyjnie i wirtuozowsko, bez efektów brzmieniowych charakterystycznych dla awangardy. Nokturnowa pierwsza część – *Lento* – cechuje wyjątkowa ekspresyjność. Jej pierwsze takty grane na strunie G wymagają dużej swobody dla uzyskania typowo

romantycznego brzmienia, charakteryzującego się pełnią dźwięku, gęstą wibracją, ciepłą ekspresją i długą, nieprzerwaną frazą. Lirycznemu tematowi skrzypiec towarzyszą rozległe płaszczyzny dźwiękowe. Zmienność nastroju tej części starałem się zilustrować różnymi rodzajami wibracji – bardziej nerwową, gęstszą, wolniejszą, a czasem jej brakiem. Część druga – *Allegro* – jest niezwykle wirtuozowska i trudna intonacyjnie. Dominuje w niej żywy ruch szesnastkowy i rytmy synkopowane. Krystaliczne brzmienie orkiestry tworzą alikwoty, które stanowią tło dla przeciwstawianej partii solisty. Kadenza to łącznik między *furioso* drugiej części a kontemplacyjną trzecią – *Lento* – utrzymaną w charakterze swobodnej improwizacji. Szczególne wrażenie robi tu gęsta faktura, nakładanie się trzech płaszczyzn brzmieniowych – koncertmistrza grającego temat solo, akordów bitonalnych w partii orkiestry oraz długich dźwięków i pasaży solisty, które wymagają od niego wyjątkowej kontroli prawej ręki i świadomej wibracji, a czasem nawet jej braku. Dźwięki pozbawione tejże, moim zdaniem uwypuklają brzmienie alikwotów w tak nietypowej, pełnej napięć harmonii.

Z pianistką Anną Rutkowską Schock nagraliśmy już 3 płyty CD, wszystkie z muzyką francuską. Ostatnia poświęcona jest kwartetom fortepianowym G. Faure, kompozytora dla mnie ważnego i szczególnego. G. Faure udało się stworzyć własny, niepowtarzalny styl, będący podwaliną pod francuski impresjonizm w czasie, gdy jego rodacy czerpali w swojej twórczości z folkloru hiszpańskiego – tak jak C. Saint – Saens czy G. Bizet, lub romantyzmu niemieckiego tak jak C. Franck.

Charakterystyczny i świadczący o indywidualności twórczej kompozytora jest jego drugi kwartet fortepianowy. Kompleksowa harmonia, długie frazy, zmienne rytmy, sprawiają że kompozycja z początku wydaje się trudna i niezrozumiała, a dopiero jej głębsza analiza pozwala na fascynację tym dziełem. Dokładna realizacja wskazówek kompozytora, zrozumienie jego intencji oraz rzetelna praca całego zespołu pozwala na prawdziwą radość z muzyki.

Działalność artystyczna

Po otrzymaniu stopnia doktora prowadziłem intensywne życie artystyczne jako solista i kameralista. Występowałem głównie w Polsce i we Francji, ale też zagrałem liczne koncerty w Niemczech i w Luksemburgu. Nagrałem w sumie cztery płyty. Dwie dla wytwórni DUX: *Le Violon Francais* z Anną Rutkowską-Schok przy fortepianie (w programie znalazły się utwory M. Ravela, C. Saint-Saens'a i C. Francka) oraz *Made in Poland* z towarzyszeniem Orkiestry Kameralnej NFM Leopoldinum – tam występuję w roli solisty i dyrygenta w utworach K. Szymanowskiego, G. Bacewicz i H.M. Góreckiego. Jedną płytę nagrałem dla wydawnictwa JB records z kwartetami fortepianowymi G. Faure, w wykonaniu Tria Solistów Leopoldinum i Anny Rutkowskiej-Schok. Jestem też jednym z solistów płyty *Kraina Słowodźwięków* wydanej przez Instytut Kolberga z aranżacjami muzyki ludowej z całej Polski. Występuję tam w towarzystwie Kuby Jakowicza, Marii Ołdak, Tomasza Pokrzywińskiego oraz Tomasza Januchty.

Koncerty solowe

Mam szczęście i zaszczyt koncertować regularnie jako solista w recitalach oraz z towarzyszeniem orkiestr w wielu prestiżowych miejscach, co jest moim spełnionym marzeniem z dzieciństwa. Dlatego każdy z występów traktuję jako wielkie wydarzenie i przeżycie emocjonalne. Z różnymi orkiestrami udało mi się wykonać większość najważniejszych koncertów skrzypcowych (t.j. P. I. Czajkowskiego, J. Sibeliusa, H. Wieniawskiego, N. Paganiniego). Po uzyskaniu stopnia doktora poznałem też repertuar solowy, choć mniej znany, to równie fantastyczny – *Koncert skrzypcowy* A. Panufnika, utwory A. Ginastery oraz M. Moszkowskiego.

Do najważniejszych wydarzeń mojego artystycznego życia należy tournée z orkiestrą Leopoldinum pod batutą Hartmuta Rhodego w Niemczech i w Polsce, w marcu 2015 roku. Wykonałem trzykrotnie *Rondo A-Dur* Franza Schuberta w Hamburgu (Sachsaal), w niemieckim Lohne i we Wrocławiu (Filharmonia im. W. Lutosławskiego). Dzieło Schuberta łączy typowy liryzm charakterystyczny dla austriackiego kompozytora, z romantyczną wirtuozerią pasaży, wysokich lirycznych dźwięków oraz żywych przebiegów szesnastkowych. Utwór wymaga od solisty

wyjatkowej koncentracji i solidnej techniki, niepozbawionej jednak swobody w rubatach, w pełni oddającej wiedeński czar utworu. Ekscytującym było dla mnie dopisanie kilku kadencji w miejscach, w których Schubert postawił fermaty, co wpisuje się w tradycję początku XIX wieku.

W drugim, istotnym dla mnie programie solowym, znalazło się *Osiem pór roku* czyli *Cztery pory roku* Antonia Vivaldiego oraz tzw. *Cztery pory roku* Astora Piazzolli, ujęte w aranżacji L. Desiatnikova. Program ten wykonałem dziesięć razy z towarzyszeniem różnych orkiestr. Wielkim przeżyciem był koncert, który wraz z Orkiestrą Leopoldinum wykonaliśmy w czerwcu 2016 roku, przy pełnej sali Narodowego Forum Muzyki we Wrocławiu, z transmisją dla Deutschland Radio Kultur. Choć repertuar ten nagrałem już w 2010 roku dla wytwórni DUX, za każdym razem próbuję interpretować go inaczej. Wiele zawdzięczam muzykom Leopoldinum, których elastyczność pozwala zrealizować wszystkie moje spontaniczne pomysły. Wykonywanie jednego z najbardziej popularnych i rozpoznawalnych dzieł Vivaldiego jest wielkim wyzwaniem dla każdego skrzypka, chcącego uniknąć epigonizmu. Moje doświadczenie ze skrzypcami barokowymi oraz stała współpraca z orkiestrą kameralną NFM Leopoldinum pomogła mi odnaleźć nowe, ciekawe brzmienie.

Jak wcześniej wspomniałem, muzyka tangowa jest mi wyjątkowo bliska. Piazzolla jednak nie należy do typowych kompozytorów piszących tanga, a bardziej do jego rewolucjonistów. Choć w muzyce Piazzolli znajdziemy wiele elementów charakterystycznych dla gatunku, to jednak brzmienie jej jest w dużej mierze europejskie. Gorące pragnienie Argentyńczyka by zostać kompozytorem klasycznym, w dużej mierze odcisnęło na jego sztuce swoiste piętno. Mimo, że słynna mentorka kompozytorów XX wieku Nadia Boulanger poradziła artyście pozostanie przy gatunku tanga, utwory Piazzolli zachowały elementy melodyczne i harmoniczne typowe dla muzyki klasycznej, co sprawiło, że styl Argentyńczyka jest oryginalny i rozpoznawalny.

Duże znaczenie emocjonalne miał dla mnie recital, który wykonałem z towarzyszeniem prof. Alicji Palety-Bugaj, w marcu 2015 roku, w sali koncertowej UMCF. Koncert ten został dedykowany profesorowi Tadeuszowi Wrońskiemu i odbył się podczas ostatniego konkursu jego imienia. Dla laureata, jakim byłem przed ośmiu

laty, było to wyjątkowe przeżycie. W programie znalazły się dzieła F. Poulenca, A. Ginastery, F. Schuberta oraz M. Moszkowskiego.

Koncerty kameralne

Od siedmiu lat prowadzę bardzo intensywną działalność w zakresie kameralistyki. W styczniu 2016 roku miałem zaszczyt otrzymać nagrodę *Emocje* przyznawaną przez Radio Wrocław Kultura za *nieustannie rozwijającą muzyczną osobowość pokoleniowego lidera wrocławskiej kameralistyki*. Na stałe jestem członkiem zespołu NFM Trio solistów Leopoldinum, dzięki któremu poznałem literaturę mniej znaną, choć nadal wartościową. Miałem też przyjemność koncertowania w wielu prestiżowych europejskich salach. Podczas wspólnych studiów w Szkole Reina Sofia w Madrycie (2013-2014), odnaleźliśmy własne brzmienie, zgodną artykulację i oryginalny styl gry. Ale kameralistyka wymaga też swoistej elastyczności. Równie wspaniale, co z własnym zespołem, jest grać z partnerami „tymczasowymi”. Choć w tak krótkich relacjach brakuje czasu dla pracy nad szczegółami, wyzwala to w artystach spontaniczność oraz wymusza szybką adaptację do gry kolegów. Miałem szczęście występować jako kameralista z wybitnymi muzykami: Davidem Geringasem, Adrien i Christian-Pierre'em La Marca, Agatą Szymczewską, Rafałem Kwiatkowskim, Ernstem Kovacicem, Hartmutem Rohde oraz Michele Lethiec.

Jednym z najciekawszych koncertów było wykonanie we wrocławskim NFM *Kwartetu smyczkowego* Antona Arenskiego oraz *Kwintetu smyczkowego* C-dur Schuberta z Triem Solistów Leopoldinum i Davidem Geringasem jako gościem specjalnym. Geringas jest profesorem w Hochschule für Musik w Berlinie oraz laureatem I. nagrody na Międzynarodowym Konkursie im. P. Czajkowskiego. Muzykowanie z takim artystą o nieprzeciętnej osobowości muzycznej było niezwykle inspirujące.

Drugim ważnym projektem było wykonanie kwartetów fortepianowych Fauré oraz Brahmsa z wybitnymi młodymi francuskimi muzykami: Adrienem La Marca, Christianem-Pierreem La Marca i Jonasem Vitaudem. W 2015 roku wystąpiliśmy w Sali Kameralnej NFM we Wrocławiu oraz w sali La Grange au Lac w Evian (Francja).

Ta ostatnia została zbudowana dzięki Mściławowi Roztropowiczowi na potrzeby festiwalu, którego sam, przez kilkanaście lat, był dyrektorem. Sala ta robi podwójne wrażenie – z jednej strony z powodu swoich rozmiarów (1200 osób), z drugiej ze swojej historii. Występowali w niej najwięksi artyści z całego świata, w tym Yehudi Menuhin, Isaac Stern oraz Alban Berg Quartet. Współpraca z młodymi francuskimi muzykami była pasjonująca, dlatego planujemy wspólne tournée w Polsce oraz Francji.

Kolejnym ważnym wydarzeniem był koncert kameralny – Trio Solistów Leopoldinum z wybitnym francuskim klawesystą Michelem Lethiec'em, który odbył się w sierpniu 2016 roku w ramach słynnego festiwalu Pablo Casals w Prades (Francja)

Działalność naukowo-dydaktyczna

Od 2013 roku mam przyjemność uczyć studentów skrzypiec w Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu. Jest to dla mnie nie tylko pasjonujące zajęcie, ale również pouczające. Przypomina mi drogę jaką sam musiałem przejść we własnej edukacji. Pozwala korzystać z doświadczenia, ale też zmusza do szukania nowych rozwiązań.

Poczułem wielką radość i satysfakcję gdy moja studentka Katarzyna Tracz w roku akademickim 2015-2016 zdobyła m. in. I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie w Rzymie *Euterpe* oraz II nagrodę na Międzynarodowym Konkursie w Druskiennikach na Litwie. Moi studenci biorą również udział w prestiżowych kursach orkiestrowych (Bayreuth, I Culture), oraz w programie europejskim Socrates-Erasmus, wyjeżdżając do Wiednia lub Genewy.

Uczę także regularnie na kursach mistrzowskich. Od 2012 roku jestem rokrocznie zapraszany na Międzynarodowy Kurs Muzyczny w Opolu. Tam zgłaszali się do mnie studenci z UMFC, z Akademii Muzycznej w Katowicach i we Wrocławiu oraz uczniowie z całej Polski. Wielkim zaszczytem było otrzymanie w 2016 roku zaproszenia, w ramach europejskiego programu Socrates-Erasmus, na kurs organizowany w Uniwersytecie Muzycznym w Wiedniu. Nauczanie w legendarnej stolicy muzyki o tym, jak wykonywać koncerty skrzypcowe Mozarta, było nie lada

wyzwaniem. Studenci bardzo pozytywnie reagowali na moje uwagi. Oprócz kursu, w Uniwersytecie Wiedeńskim poprowadziłem dwa wykłady. W pierwszym z nich pt. *Tango i Skrzypce* opisywałem różne techniki i sposoby frazowania używane w muzyce tangowej. W drugim – zatytułowanym *Glissando i portamento* przedstawiłem historię, omówiłem różnorodne rodzaje *glissanda* i *portamenta* oraz sytuacje wymagające ich stosowania.

W roku 2016 brałem udział w pracy komisji Konkursu Małych Form w Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu

W roku 2017 zostałem zaproszony przez dyrektora szkoły muzycznej w Differdange (Luksemburg) na dwudniowy kurs instrumentalny i orkiestrowy.

Inne działalności

Chciałbym jeszcze omówić inną, specyficzną część mojej działalności, tj. działalność organizacyjną. Od 2007 roku jestem współorganizatorem oraz dyrektorem artystycznym festiwalu *Musique au Leman* we Francji w Thonon-les-Bains. Każdego lata, w ramach festiwalu odbywają się koncerty kameralne i symfoniczne. Po raz pierwszy *Musique au Leman* zorganizowałem, gdy jeszcze studiowałem w Warszawie. Moją motywacją była integracja muzyków z Francji i z Polski. Do tej pory podczas festiwalowych koncertów występowali wybitni artyści obu krajów: Tedi Papavrami, Agata Szymczewska, Michel Lethiec, Rafał Kwiatkowski czy Tomasz Tomaszewski. W skład orkiestry festiwalowej od początku wchodziłi muzycy z Francji i Polski. Jestem pewien, że chwile spędzone przy wspólnym muzykowaniu, ale również te poza granicami, zostaną w pamięci wszystkich uczestników i gości, ze względu na wyjątkową atmosferę festiwalu.

Ostatnią działalnością, o której chciałem wspomnieć jest prowadzenie jako koncertmistrz Orkiestry Kameralnej NFM Leopoldinum. To dla mnie źródło ogromnego doświadczenia. Wiele nauczyłem się od wybitnych muzyków, którzy dyrygowali naszą orkiestrą: Josepha Swensena, Ernsta Kovacica, Heinricha Schiffa, Hartmuta Rohdego, Guentera Pichlera, Krzysztofa Pendereckiego, Antoniego Wita i wielu innych. Oprócz tego, prowadzę „od pulpitu” ok. dziesięciu koncertów rocznie, a gdy faktura utworu tego wymaga, sam dyryguję. Jest to zajęcie niezwykle rozwijające.

Z każdej próby wychodzę bogatszy nie tylko pod względem muzycznym, ale też społecznym, wynikającym z relacji międzyludzkich, które bywają niezwykle wymagające.